

19-letni Janek Fornal z Rzeszowa, matematyczny geniusz

Kinga Dereniowska
kdereniowska@nowiny24.pl



Talent

- Kiedy wyszedłem z konkursu, byłem zmęczony i o niczym nie myślałem. Podszedłem do kolegi z zespołu i zaczęliśmy rozmawiać, ile kto rozwiązał zadań. Ja mówię, że rozwiązałem wszystkie. A on na to, „Janek chyba wygrałeś olimpiadę”. Dopiero w tym momencie do mnie dotarło, że jestem chyba niezłym wariatem - mówi Janek Fornal, jeden z sześciu najlepszych młodych matematyków na świecie.

Z Jankiem spotykamy się po południu w rynku w Rzeszowie. Akurat tego dnia był na badaniach lekarskich, zaczyna wakacyjną pracę w Greinplaście. W pewnym stopniu to dla niego odpoczynek, bo przygotowania do międzynarodowej olimpiady były dla niego bardzo intensywne. W tym roku zdawał też maturę, ale jego kalendarz wypełniony był olimpiadami i warsztatami.

Tego lata do Wielkiej Brytanii na Międzynarodową Olimpiadę Matematyczną przyjechało 120 reprezentacji z całego świata. Każde państwo mogło wystawić sześciu zawodników. Najlepszych z najlepszych. Start ucznia z Rzeszowa w olimpiadzie nie był do końca pewny. Był problem z wyłonieniem składu reprezentacji. Jeszcze w maju musiał wziąć udział w dogrywce. Zwyciężył. Oprócz niego w kadrze znalazło się też dwóch chłopaków z Krakowa, jeden z Piotrkowa Trybunalskiego, z Gdańska i dziewczyna ze Szczecina. Sam konkurs trwał dwa dni. Codziennie na matematycznych mistrzów czekały trzy zadania. Czas na rozwiązanie zadań to 4,5 godziny. Każdy rozwiązuje indywidualnie. Pierwszego dnia Janek rozwiązał wszystkie. Drugiego tak samo. Odpowiedzi na najtrudniejsze, finałowe zadanie zawarł na 5 kartkach formatu A4.

Kończy się nawet kłótnia

Po zakończeniu każdej pracy czytają liderzy z danego kraju. Naszej reprezentacji towarzyszyło dwóch. To osoby, które w przeszłości również były olimpijczykami - tłumaczy Janek. - Potem jest koordynacja. Polega na tym, że koordynatorzy z innych krajów przeglądają nasze prace w towarzystwie li-



Janek to drugi pod względem dokonań polski zawodnik w 60-letniej historii olimpiady

derów i wypytują ich o każde zadanie. A ci muszą się spowiadać z naszych rozwiązań. Dyskutują, ile przyznać punktów w skali od 1 do 7. Zadaniem koordynatorów jest jak największe podniesienie oceny dla swoich podopiecznych. Zwykle kończą się to kłótnią. Oczywiście są sytuacje bezdyskusyjne - kiedy zadanie nie jest rozwiązane perfekcyjnie. Ja uzyskałem maksymalną ilość punktów, czyli 42.

Oprócz Janka dokonało tego w lipcu tylko pięć osób - dwóch Chińczyków reprezentujących USA, dwóch chłopaków z Chin i Koreańczyk. Do Rzeszowa przywiózł złoty medal, który dołączył do imponującej kolekcji. Rok temu na olimpiadzie w Rumunii zdobył złoto. A dwa lata temu w Brazylii brąz. Na galę wręczenia nagród do Bath w UK przyjeleli rodzice. - Są ze mnie mega dumni - przyznaje.

Już od małego zawsze interesowały go zagadki logiczne, sudoku czy krzyżówki. - Zainteresowanie matematyką przyszło naturalnie. Zadania na olimpiadach różnią się tym od tej szkolnej matematyki, że trzeba wpaść na jakiś pomysł, a nie tylko coś policzyć czy odczytać z tłumacza. A właśnie wyzwania najbardziej „kręcą” młodego matematyka.

- To powód, dlaczego ludzi tak pasjonuje ta dziedzina nauki. Jest problem, którego nikt nigdy nie rozwiązał, a taki matematyk spędza nad tym pół życia. Hipoteza Riemanna jest nierozwiązana już 160 lat. Matematycy zapadają na choroby psychiczne podczas próby jej wyjaśnienia. Czasem kończy się to nawet samobójstwem. Jej rozwiązanie to fejm do końca świata - zachwyca się Janek. - Kusi mnie rozwiązanie tego problemu. Jeden z uniwersytetów na świecie zaproponował za jej rozwiązanie

nie milion dolarów. Uważam, że jest to warte znacznie więcej.

Liceum Prezentek

- W drugiej gimnazjum dowiedziałem się, że jest olimpiada matematyczna dla gimnazjalistów. Bardzo mi się spodobały zadania, które trzeba było rozwiązywać. One nie wymagały wielkiej wiedzy, ale za to wymagały dużo myślenia. I nie rzadziłem sobie za bardzo. Ale stanowiło to dla mnie wyzwanie - wspomina.

Chociaż była to jego pierwsza olimpiada, znalazł się w jej finale. I tutaj los zetknął go z nauczycielem z Rzeszowa, uczącym w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II Siostr Prezentek, Mariuszem Krausem.

- Spotkałem Janka po raz pierwszy w Warszawie na finale olimpiady dla juniorów. Towarzyszył mu tata. Zaproponowałem im współpracę z naszym liceum. I od tej pory chłopak za-

czął pojawiać się na zajęciach mojego kółka olimpijskiego. A potem został naszym uczniem.

Janek od początku dał się poznać jako bardzo uzdolniony uczeń. - Systematyczny, bardzo pracowity i wszechstronny - ocenia swojego byłego ucznia Mariusz Kraus. - Janek Fornal to legenda!

Uczeń nie pozostaje mu dłużny. - Pan Kraus był też moim managerem. Jeździł ze mną na olimpiady, organizował zwroty kosztów podróży czy sponsorów na warsztaty - wylacza olimpijczyka.

Indeks już czeka!

Chociaż indeks Janek zapewnił sobie, zdobywając złoty medal na międzynarodowej olimpiadzie już rok temu, nie zwołał go to od zdania matury. Nie musiał pisać egzaminu z matematyki, ale z języka polskiego i angielskiego tak. - Do matury najwięcej przygotowywałem się z polskiego. W ostatnie dni przed egzaminem byłem do tego bardzo zmotywowany. Ostatnia lektura, jaką przeczytałem w całości, to „Pan Tadeusz”. Jakbym nie zaliczył, to byłby całkiem duży przypał - przyznaje. - Ale zdałem i jestem z mojego wyniku zadowolony.

Lubię Depeche Mode

Jak tajniki królowej nauk zgłębia Janek? - Pracuję nad tym, co mnie w danej chwili zainteresuje. Kiedy zainteresowało mnie równanie Mordella, to znalazłem w internecie odpowiednie publikacje na ten temat i zacząłem je czytać. Czytanie literatury matematycznej różni się bardzo od „normalnej” literatury. Tekst czyta się raz, potem drugi, trzeci, czwarty, siódmy. I dopiero wtedy człowiek zaczyna to naprawdę dobrze czuć. Wchodzę na stronę 30, a potem wracam np. do strony 20. W zależności, co jest mi w danym momencie potrzebne, to szukam odpowiedniego miejsca w książce i czytam.

Już w szkole średniej Janek udzielał korepetycji z matematyki. Woli on jednak rozwiązywać zadania samodzielnie, niż uczyć, jak to robić. - Nauka ludzka na poziomie liceum to nie jest coś, co daje mi poczucie wykozystania w pełni moich możliwości - przyznaje szczerze. - Oczywiście chodziłem na lekcje matematyki, ale robiłem na nich swoje rzeczy. Nie musiałem też pisać sprawdzianów, ale na świadectwie miałem z niej szóstkę.

Czy 19-latek poświęca całe swoje życie matematyce?

- Sporo czasu pochłania mi sport. Pływam, jeżdżę na rowerze, lubię oglądać różnorakie wyścigi. Lubię Formułę 1. Moim faworytem wśród kierowców jest Charles Leclerc, kierowca ferrari. Szanuję jego styl jazdy. Reszta moich zainteresowań jest typowo młodzieżowa. Czasem pójść na jakąś imprezę ze znajomymi. Jak każdy normalny człowiek - przyznaje. Lubi słuchać Depeche Mode.

Przyszłość

Od października Janek rozpocznie studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kierunek? Oczywiście matematyka. Dlaczego wybrał tę uczelnię? - Jest tam dużo „młodych” studentów. Będę też miał indywidualny tok nauczania, czego nie zaoferowano mi w Warszawie. Na studiach będę uczył się tego, czego ja będę chciał się uczyć. Oczywiście, będzie pula przedmiotów obowiązkowych, które będę musiał zrealizować, ale większość wybiorę sam.

„Czasem siedzę nad zadaniem godzinę czy dwie i nic nie potrafię wymyślić, a potem mnie po prostu olśniewa. A czasem trzeba dziubać i dziubać”

Nad edukacją studenta będzie czuwać tutor, czyli pracownik naukowy uczelni. Podpowie mu, na czym warto się skupić, pomoże w znalezieniu materiałów do nauki. Janek będzie wynajmował mieszkanie z kolegami, a na uczelnię chciałby dojeżdżać rowerem. - Sprawdziłem dojazd - ze stacji ścieżka rowerowa prowadzi prosto na wydział - zdradza. Co po studiach? - Na pewno chciałbym pracować gdzieś, gdzie moje zdolności się przydadzą. Może to będzie praca naukowa, może to praca w banku bądź na giełdzie - zastanawia się. - Jest dużo zawodów, które są powiązane z matematyką. A gdzie mnie los poniesie? Zobaczymy!

Nim to jednak nastąpi, we wrześniu czekają go znowu warsztaty z matematyki. Będzie tam szkolili kolejnych naszych olimpijczyków matematycznych.